

ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, hala Koziołek, koszykówka, sport, Niedziela, Zdzisław (1930-2010), Washington, Kent (1956-), Start Lublin

Hala Koziołek i Start Lublin

Chciałem powiedzieć kilka słów na temat hali Koziołek. To takie miejsce, które dzisiaj wynajmuje spółdzielnia LSS 'Społem' i tam ma część spożywczą, i są tam jeszcze inne sklepy. Kiedyś, to była taka hala, która miała wiele funkcji do spełnienia. Tam było kino, tam były zawody widowiskowe różnego rodzaju, tam były imprezy kulturalne, tam chodziłem na przykład, kiedy Bogusław Wyrobek przyjeżdżał i tego rock and rolla śpiewał, i te marynarki w górze fruwały na wzór Zachodu. Wtedy to było tutaj u nas nowe i spontaniczne, kiedy ten rock and roll, taki niby zakazany, tu się pojawiał, i Wyrobek nieudolnie, ale po angielsku śpiewał. Bardzo nam to odpowiadało. Przyjeżdżał na przykład Marino Marini –taka znana grupa włoska, która tutaj w Polsce wielokrotnie była. Do dzisiaj ich piosenki są śpiewane, jak przyjeżdżają artyści z Włoch na różne okazje rozrywkowe. W Lublinie na Arenie było prawie sześciogodzinne włoskie spotkanie z artystami z Italii, czy tam w innych miejscach, które są transmitowane jako imprezy w telewizji, to właśnie te piosenki Marino Mariniego są, na przykład: „Nie płacz, kiedy odjadę”. Są do dzisiaj śpiewane, nucone, a przez wielu znane, tak jak założymy mój rocznik, czy moje lata. Ale jednocześnie hala Koziołek była miejscem spotkań koszykówki męskiej. I to były piękne czasy. Ja w tej swojej pierwszej części mówiłem o moim pobycie, czy treningach i mojej przygodzie z koszykówką. Potem już uczestniczyłem jako kibic. To były piękne dni lubelskiego Startu, kiedy były trzykrotne trzecie miejsca, które Start zajął w pierwszej lidze. Ale takim fenomenem był Kent Washington –to był zawodnik amerykański, murzyn, który jako pierwszy czarnoskóry koszykarz pojawił się w Polsce. Ale jego ewenementem było również to, że on miał tylko 173 cm wzrostu. To dla tych, co kojarzą koszykówkę, to mogą powiedzieć, że to na granicy karła na przykład. Bo jeśli Gortat ma dwa dwanaście czy dwa czternaście, inni mają i więcej nawet. Ale był niesamowicie sprytny, zwinny, szybki, bystry, miał doskonały rzut, potrafił pięknie

rozgrywać. Wynałazł go Zdzisław Niedziela, już nieżyjący trener, który gdzieś tam go spotkał, i nawiązał z nim kontakt. No i on spowodował, że tłumy szły, waliły, można powiedzieć kolokwialnie, do hali Koziołek. Dostać bilet, to było marzenie ściętej głowy, ale się udawało. Nie było rejestracji, jak dzisiaj, internetowej czy innej, trzeba było iść do kolejki, te bilety kupić albo po znajomości gdzieś tam w Starcie jakieś wejściówki otrzymać. No ale mnie się udawało i praktycznie byłem na każdym meczu, i to było takie niesamowite, fantastyczne przeżycie. Potem Kent, w roku chyba osiemdziesiątym pierwszym czy drugim, odszedł stąd do Zagłębia, bodajże Sosnowiec. Potem wyjechał do Szwecji –tam poznał żonę. Do dzisiaj tam funkcjonuje, uczy. Ma chyba trójkę dzieci. Kontaktów z Lublinem chyba nie ma, bo jakby przyjechał, to pewnie prasa czy tam telewizja by na ten temat coś pokazywała.

Data i miejsce nagrania	2020-02-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"